

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4^{re} Rocznie 6^{re}
Półrocznie 2^{re} Półrocznie 3^{re}
Kwartalnie 1^{re} Kwartal. 1^{re} 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odosłanie do domu:
rocznie 1^{re}. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12^{re}. — półrocznie 6^{re}.
kwartalnie 3^{re}. — miesięcznie 1^{re}.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w piątek dnia 26 stycznia r. b.

Benefis p. Bolesława Szczurkiewicza

raz „I JOLA”

dramat w 4-ach aktach J. Żuławskiego.

OSOBY:

I Jola Maruna —	N. Młodziejowska.	Mnich I —	J. Pawłowski.
Hrabia Kuno —	J. Borawski.	Mnich II —	K. Okornicki.
Arno —	A. Wiślański.	Medyk —	S. Lochman.
Wala —	Bolesław Szczurkiewicz.	Pisarz I —	J. Dobrzański.
Klucznik —	J. Popławski.	Pisarz II —	L. Jaroszyński.
Heno —	L. Dybizański.	Odźwierny —	A. Nerowski.
Rycerz —	B. Oranowski.	Berta —	Z. Dobrzańska.
Gerta —	A. Podgórska.	Truda —	L. Barwińska.
O. Hilgier —	J. Strycharski.	Dziewka I —	J. Danilowiec.
O. Damazy —	F. Rył.	Dziewka II —	S. Mokrzyńska.

Rycerze, Mnichy, straż i służba.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

W dniu 27 stycznia o godz. 7^{1/2} wiecz. w gmachu szkoły chemiczno-technicznej inżynier-technolog **S. Gorochow** rozpocznie wykład wyższej matematyki odczytem wstępny na temat: „**Matematyka, jako środek do poznania praw przyrody**”.

Dochód z odczytu przeznaczony jest na **kuchnię uczniowską** przy szkole. Bilety jednorazowe będą wydawane przy wejściu. Ceny miejsc: 50, 30 i 15 kop. Abonament na wszystkie wykłady 2^{re} 50 kop.

Dyrektor **M. Sobolew**.

Wyborcy!

Chwila ostatnia nadeszła, losy miasta naszego spoczywają w naszych rękach. Kto ma w sercu uczucie obywatelskie i rozumie, że ten nasz gród prastary, tak nam wszystkim drogi, musi być reprezentowany przez naszego obywatela, ten zapomni w niedzielę o wszystkich innych obowiązkach, a pójdzie do urny, by głos podać na wyborców niżej podanych, gdyż od tego zależy późniejsze nasze zwycięstwo.

Nie dajcie się obalamucić ludziom złej woli, którzy, usiłując rozłam wprowadzić, działają na korzyść tylko Żydów, gdyż, jak wiadomo, swego kandydata ci tak zwani „postępowcy” nie przeprowadzą, a łamiąc solidarność naszą i odciągając polskie głosy od naszego kandydata, **Michała Węslawskiego**, postępują jak najwięksi wrogowie społeczeństwa naszego.

Pamiętajcie, że jeszcze nic nie stracone, możemy odnieść zwycięstwo, do urny więc kto żywa, a Bóg nam pomoże.

Komitet Centralny Polski.

Zwracamy uwagę, że na kartkach nazwiska wyborców należy pisać po rosyjsku.

Wyborcami są:

W cyrkule I.

3514 Mokrzecki Jan ksiądz dziekan
1618 Fordon Józef ksiądz
1674 Diakowski Napoleon ksiądz
1869 Zablocki Sawicz Ludwik syn Adama
1887 Jurjewicz Franciszek syn Józefa
5955 Jasinski Edward syn Michala
3816 Bialomajski Leon syn Karola, doktor
704 Bialomajski Pawel syn Antoniego
5730 Szulc Stanislaw syn Mieczysława
458 Bohuszewicz Apolinary s. Kazimierza
2877 Lebiecki Jan syn Józefa
4837 Strzemiński Ignacy syn Ignacego
386 Billewicz Juljan syn Antoniego
4797 Stelczyk Jan syn Seweryna
670 Bujko Jan syn Tadeusza
4308 Raszanowicz Władysław s. Justyna.

W cyrkule II.

1121 Iwaszkiewicz Antoni syn Onufrego
304 Dembowski Tadeusz syn Józefa
2002 Ostrejko Ludwik syn Aleksandra

3130 Jarocki Stanislaw syn Łukasza
1271 Kiewlicz Marjan syn Władysława
3135 Jastrzębski Michal syn Stanisława
1347 Kowerski Bronisław syn Hipolita
487 Węslawski Witold syn Antoniego
2379 Świeżyński Florjan syn Feliksa
2540 Stefanowski Kazimierz syn Pawła
3100 Jahlilnicki Eustachy syn Stefana.

W cyrkule III.

1629 Czerniawski Antoni ksiądz
845 Kulesza Adam ksiądz
990 Makowski Wacław syn Witalisa
573 Zahorski Władysław syn Bronisława
1384 Skinder Tytus syn Ludwika
396 Gozuchowski Ksawery syn Stanisława.

W cyrkule IV.

711 Węslawski Michal syn Antoniego
175 Bagieński Piotr syn Adama
587 Bujwid Jan syn Wincentego
2725 Maciejewicz Stanisław ksiądz
4559 Czarkowski Ludwik syn Tomasz
1085 Godlewski Wiktor syn Aleksandra
3117 Ostrowski Tomasz syn Tadeusza
3959 Sobolewski Jan syn Konstantego
4712 Szejna Józef syn Józefa
4338 Uszylo Jan ksiądz
1687 Zubowicz Ksawery syn Ignacego
4103 Strumillo Marjan syn Zygmunta adw.
Niedziałkowski Konrad s. Franciszka (Portowa № 4)
281 Bezusko Władysław syn Józefa
317 Beszta-Borowski Ant ni ksiądz
558 Burchardt Michal syn Józefa.

W cyrkule V.

2335 Uściłowicz Witalis syn Jana
3256 Jasiński Stanisław s. Donata, ksiądz
3115 Szott Michal syn Wincentego
2372 Fleury Stanisław syn Józefa
2046 Ottowicz Walenty syn Walentego
1005 Zeidler Józef syn Ludwika
2794 Trocki Józef syn Konstantego
789 Hurezyn Adolf syn Wincentego
2056 Pawłowski Józef syn Tomasa

W cyrkule VI.

478 Houwalt Seweryn syn Onufrego
2057 Jaroszyński Aleksander syn Tomasa
90 Bańkowski Stefan syn Piotra
1171 Mikosza Władysław syn Augustyna
916 Kossowski Władysław syn Józefa
938 Kretowicz Jan ksiądz.

W cyrkule VII.

701 Sadowski Ksawery syn Józefa
591 Ogilski Bronisław syn Józefa
298 Zawadzki Tadeusz ksiądz

W cyrkule VIII.

79 Antoniak Stanisław syn Jana
384 Brzozowski Mikołaj syn Michala
1384 Kierewicz Władysław syn Edwarda
1388 Lachowicki - Czechowicz Jan syn Tadeusza
1902 Łukjański Witold syn Wincentego
1971 Manini Jakób syn Ludwika
2731 Sawicz - Zablocki Antoni Karol syn Dawida - Salomona Cezarego
2760 Soplica Aleksander syn Aleksandra
3390 Szarski Jan syn Kazimierza
2988 Strauss Adam syn Józefa
676 Galkowski Mikołaj syn Piotra
593 Wolejko Władysław syn Juliana
1125 Zajczkowski Witold syn Ferdynanda.

Szkodliwy przeżytek.

Przeżytkiem nazywamy w etnologji takie zjawisko społeczne, które kiedyś w przeszłości posiadało wszelkie warunki istnienia, było w swoim czasie nawet pożyteczne, a przynajmniej konieczne. Z postępem wszakże rozwoju społecznego wywołujące je pierwotnie przyczyny przestały działać, ono jednak acz w mniejszym stopniu trwa, podobne do upioru, który lubo „nie z tego świata” — kołacz się wszakże na tym świecie.

Takim przeżytkiem u nas nie tylko nieużytecznym, ale wręcz szkodliwym, a nawet zgubnym w obecnej chwili dziejowej — jest nieudolność w zrzeszaniu się, brak przejęcia się myślą, że „gromada to wielki człowiek”. Mówię u nas, mam na myśli przedewszystkiem kraj zabrany. Na zachodzie naszej Ojczyzny, pod wpływem bliskiego sąsiedztwa z Niemcami, u których idea zrzeszania się, stowarzyszania doszła do najwyższego rozkwitu, tak, iż prawie niepodobna wyobrazić sobie Niemca, od kilkunastu lat dzieciaków począwszy, któryby nie był członkiem jakiegoś towarzystwa, któryby nie poczuwał się do łączności z innymi i do karności społecznej — idea ta poczęła przenikać i do nas. W zaborze pruskim liczymy już wszelkie towarzystwa na setki; rodacy nasi z pod tego zaboru dają nam przykład w tegorocznych wyborach do parlamentu — wzorowej solidarności i karności.

Im dalej posuwamy się ku wschodowi Rzpltej, tem powyższe cnoty społeczne stają się rzadsze, tem przeżytek dawnej swawoli i bezzadku, dawnego, delikatnie mówiąc, „wybujalego indywidualizmu” staje się wyraźniejszy i mocniejszy.

Jak jest przemożny w naszych wschodnich i kresowych województwach widzimy to na każdym kroku.

Nie mówiąc już o ludziach znieprawionych przez długoletnią niewolę, ale nawet jednostki światłe, charaktery znaczne, ogół i sprawy jego miłujące i te z wielkim trudem zaledwie strzachnąć są zdolne tę zmorę przedwieczną, ów „wybujalego indywidualizmu” i tacy ludzie częstokroć powiedziec z bólem mogą o sobie: Video meliora, proboque — deteriora sequor.

Wiedzą, co jest dobre, co jest lepsze, natura jednak, stary, oddzieleny nalg pcha ich ku gorszemu. Ów to „wybujalego indywidualizmu”, a raczej owa nadmierna miłość własna, owo samowielbienie, owo zachwycenie w samym sobie, owo brak miary w ocenie własnych, osobistych sił, owo „staropolskie”, nie pozwalające, acz w zmienionym nieco kształcie — utrudnia u nas tutaj w kraju zabranym, a częstokroć całkiem obojętne wszelką pracę społeczną. Ambicje mamy tak chorobliwie wygórowane, że nie znosimy nikogo (ale tylko z własnego społeczeństwa) nad sobą, a niejednokrotnie i obok siebie. Uznajemy tylko swoje maluczkie ja, stawiamy je na ołtarzu domowym i uderzamy przed nim czołem.

Gdyby jeszcze ten rys charakteru przejawiał się chociaż w czynach, gdybyż jednostka niekarna, warcholska działała istotnie, przemawiała czynem, gdybyż taka jednostka, brzydząc się robotą wspólną — szła samopas, ale zakładała chociażby na własną rękę jakieś instytucje, mające dobro ogólne na celu, to mogłoby to być częściowem jej usprawiedliwieniem.

Trudno potępić miliardera amerykańskiego za fantazję, że podobna mu się dać milionów kilka na uni-

wersytet, założyć wzorowy szpital, zbudować dom narodowy i t. p. Ale u nas poza ufundowaniem dwóch kościołów — nic podobnego wskazać nie możemy.

Ludzi skorych do czynu posiadamy bardzo mało, ale krytyków społecznych mamy co niemiara.

Nie będę nużył czytelnika przykładami. Każdy znajdzie je z łatwością w swoim najbliższym otoczeniu. Przypomnę tylko owe krytyki, skierowane do przeszłorocznego Komitetu wyborczego na miasto Wilno. Gdy skrytykowani chcieli się usunąć i opróżnić miejsce dla krytyków, niezadowolonych z ich działalności, ciż krytycy gwałtownie domagali się, aby dawny Komitet pracował i nadal, a panowie krytycy pozostawiają sobie wolne pole do krytykowania przyszłych czynności Komitetu. Do pracy niekorzy, do gadania, a zwłaszcza do krytykowania — jesteśmy jedyni... Streszczam się: Przeżytkiem szkodliwym z czasów upadku Rzpltej jest przesadne uniłowanie własnej osoby, własnego ja, następstwem zaś tego niemożliwość jednolitego a zgodnego działania w gromadzie; z czego znów wypływa zbyt słaby opór, stawiany przez nasze społeczeństwo czyhającym na jego zgnę żywiołom obcym.

Środkiem dosyć skutecznym, jeżeli nie zupełnego wypłenienia, to przynajmniej znacznego osłabienia owego przeżytku jest: uświadomienie sobie jego szkodliwości, a potem praca czujna nad sobą, a zwłaszcza nad młodem pokoleniem, przycieranie rogów miłości własnej (dumie, pysze, zarozumiałości), zaprawianie się do społecznej działalności. Świeżo zawiązujące się Towarzystwa „Oświaty” mogą wiele zdziałać w tym kierunku.

Garnijmy się do nich wszyscy: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, bogaci i ubodzy — nie żałujmy na Oświatę pracy, czasu, a zwłaszcza pieniędzy. Z rzetelnej oświaty, urabiającej dzielne charaktery, wypływa lepsza dola polskiego narodu.

Sk.

Kampanja przedwyborcza w Libawie.

Libawa, d. 21 stycznia.

O ile zeszłoroczne wybory do Dumy przeszły gładko i skończyły się przewidywanem zwycięstwem zjednoczonych postępowych grup, o tyle tegoroczna kampanja, chociaż od wyborów zaledwo kilka dni nas dzieli, pozostała dotąd niewyklarowaną, srawiając wiele kłopotów tutejszym politykom i może zakończyć się niespodzianką dla wszystkich.

Niemiecka partja, tak zwana liberalno-konstytucyjna, po zeszłorocznej porażce nie liczy na własne siły i, nie marząc o porozumieniu z Łotyszami, obmyśla sposoby, jakby choć częściowo uświadomionych i nie orjentujących się osób innych narodowości pociągnąć za sobą, a przedewszystkiem gwałtownie kokietuje Żydów, najlepiej zorganizowanych w Kurlandji. Lecz ci, nie wierząc w powodzenie Niemców, wolą porozumieć się z Łotyszami, najsilniejszymi liczebnie w Kurlandji.

W tym roku agitacja przedwyborcza zajęły się radykalne elementy ludności łotewskiej, pozostawiając na stronie inteligentne mieszczaństwo. Radykali, ufini we własne siły, postanowili przeprowadzić wszystkich 3 swoich kandydatów do Dumy i tylko po wielkich naleganiach, prośbach i groźbach ze strony Żydów, zgodzili się jedno miej-

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

sce ustąpić Żydowi — radykalowi z własnego wyboru. Z 5 wyborców z m. Libawy, postanowili oni wysłać 3 swoich i 1 Żyda, pozostawiając 1 kandydaturę Polakom i Litwinom.

Dnia 20 stycznia odbyło się zebranie Polaków i Litwinów. Wybrany na przewodniczącego J. Jacuński, opowiedział w krótkich słowach przebieg wyborów zeszłorocznych do Dumy i jej działalność, poczem starał się wyjaśnić zebranym, że najwłaściwiej będzie iść do wyborów solidarnie z Łotyszami, gdyż ci znajdują się w tych samych warunkach politycznych i społecznych i cele ich są identyczne z naszymi. Postanowiono wystawić 1 swego kandydata na wyborce i poprzeć kandydatów łotewskich; w końcu przystąpiono do wyboru kandydata.

Wybrany i w zeszłym roku J. Jacuński, kategorycznie zrzekł się przyjęcia kandydatury, wobec tego zaproponowano p. Wiżyntasa, który też został przyjęty przez zebranych. Sytuacja jednak dotąd nie wyjaśniła się. Przypuszczalnie jest rozłam między Łotyszami, gdyż inteligencja nie jest zadowolona z kandydatów, wystawionych przez demokratów, część zaś kupiectwa żydowskiego krzywym okiem patrzy na radykalnego swego kandydata, narzuconego im przez Łotyszów. Niemcy swoich kandydatów jeszcze nie ogłosili, mając do 6-go nadzieję przeciągnięcia na swoją stronę niezadowolonych z innych narodowości.

Ego.

listy z Rusi.

—*

Wybory powiatowe w całej polni. Dzisiejsze pisma ranne przyniosły cale szeregi nazwisk wyborców, z tak różnorodnymi atoli dopiskami, że o kierunku politycznym przyszłych uczestników zebrania gubernalnego nie dotąd sądzić nie można.

Nas obchodzi przedewszystkiem Polacy. Wybrano ich w gub. kijowskiej nadzwyczaj mało, mniej, niż można było wybrać przy energiczniejszej pracy.

Na ogólną ilość 60 wyborców, uzyskaliśmy zaledwie miejsc 12*) i to tylko w powiatach: taraszańskim (3 na 5 miejsc), w skwirskim (4 na 7 miejsc) i w berdyczowskim (wszystkie 5 miejsc). Zresztą wyszło z urn wyborczych 28 Rosjan (z tych 18 prawych i 10 niewyrażnych), 16 popów (10 reakcyjnych i 6 trochę bardziej na lewo), 9 włościan, przezwanych „bezpartyjnych” (czytaj: nieuświadomionych) i 1 mieszczanin. Wobec takiego układu, możemy uzyskać w sejmie parę mandatów tylko w razie zupełnego zjednoczenia się naszych wyborców i następnie, umiejętnego manewrowania kompromisowego.

Z zeszłorocznych postów nie przeszedł ani p. Horwatt (pow. radomski) ani p. Zdanowski (pow. wasylkowski).

Nie przeszedł również słynny włościanin Grabowiecki, pół-trudownik, pół-kadet, a ostatnio w Kijowie podający się za... Polaka!

Z Wołynia wiadomości nadchodzą bardziej pocieszające. Tam tylko w 2 powiatach i w Żytomierzu nie przeszli Polacy, zresztą wybrano

*) Powiat taraszański: pp. Piotr Podhorski, Władysław Iwański i Henryk Wilczyński; powiat skwirski: pp. Robozński, Gzycki, Z. Chojceki i W. Chojceki; powiat berdyczowski: pp. adw. Polchowski, Bujalski, Z. Ziemięcki, Peszyński i Chojnacki.

ch wogóle 28**). Rosjan 23 (zdeklarowanej prawicy 12), 4 Żydów 11 popów, 5 włościan i 4 Czechów.

Tu więc szanse powodzenia Polaków są większe znacznie. Wśród wyborców przeszli ogromną większością głosów hr. Józef Potocki i hr. Włodzimierz Grocholski (pow. zaslowski), wobec czego należy przypuścić, że zajmą oni z powrotem swe miejsca w izbie poselskiej, co wogóle należy uważać za bardzo pożądane.

Z Podola niema dotąd żadnych wiadomości.

O ile jednak można było sądzić z przygotowań i rozwinętej akcji przedwyborczej, blok, zawarty w Kamieńcu i rezerwujący dla nas 4 mandaty, ma pewne poważne szanse powodzenia.

Nigdzie atoli tak jak na Podolu administracja nie postępuje tak bezwzględnie i tak nie nadużywa swej władzy w celu odsuwania Polaków! Wobec tego, naturalnie, nie jest pewnem, bo pierwsze lepsze skasowanie wyborów 1-go—2-ch lepszych powiatów jest dla nas zabójczem.

Dotychczasowe wrażenie jest takie: Ruś nie straci swoich 5 zesłorocznych miejsc i prawdopodobnie pozyska kilka nowych!

P. D.

Kronika polityczna.

„ULTIMATUM” PARLAMENTU.

W „ultimatum”, świeżo skierowanem przez nowonarodzony parlament perski przeciwko szachowi, postawione są żądania następujące: członkowie gabinetu powinni stale być na posiedzeniach parlamentu, odpowiadać na interpelacje i uznać swą odpowiedzialność przed przedstawicielami narodu.

Dopóki tym żądaniom nie stanie się zadość, parlament odmawia swego udziału w sprawach państwowych i jeżeli gabinet w niedalekiej przyszłości nie przedstawi się parlamentowi, stanie się rzecz straszna—za co jednak przedstawiciele narodu zawczasu zrzucą z siebie wszelką odpowiedzialność.

W zeszłym tygodniu—według gazet londyńskich—gdyż żądanie to omawiane było w parlamencie perskim, przewodniczący w ostrych słowach potępiał ministrów za to, że ze śmiałością lekceważyli parlament.

Dziwnym może się wydawać ton przemówienia przedstawicieli narodu, który przez cały czas swego istnienia padał plackiem przed władzą i nie był traktowany inaczej jak z batem w rękę.

W zeszłym tygodniu stolica Persji była wprost zarzucona proklamacjami z pogroźkami, że ktokolwiek odważy się sprzeciwić parlamentowi natychmiast będzie ścięty.

** Powiat starokonstantynowski: pp. I. Knoll, Bogumił Skibniewski, St. Trzebiński, Leon Ledóchowski; powiat zaslowski: pp. hr. J. Potocki, hr. Włodzimierz Grocholski, A. Zaleski, J. Szezech; powiat kowelski: pp. St. Łobaczewski, W. Kruszewski, Staniłkowski; powiat łucki: hr. Ks. Krasiński; powiat owrecki: trzej niewymienieni Polacy; powiat zwiahelski (Nowogr. Wol.) pp. Pruszyński, Wyleżyński, Łoziński, St. Czapski i Burzyński; powiat rówński: pp. hr. Plater, ks. H. Lubomirski, Bohusz, Orłowski.

AUTONOMIA W IRLANDJI.

Minister dla Irlandji, James Bryce, znakomity pisarz i uczonego historyk, autor słynnego dzieła o świętem cesarstwie Rzymskiem i o amerykańskim samorządzie, zamianowany został ambasaderem Anglii w Stanach Zjednoczonych. Ogromnie ważny posterunek ministra dla Irlandji powierzony został dotychczasowemu ministrowi oświaty, Mr. Augustynowi Birrel, twórcy nowej ustawy o szkołach ludowych w Anglii, która wywołała zatarg między izbą posłów a izbą lordów. Gabinet liberalny w Anglii zaciągnął wobec posłów irlandzkich zobowiązanie wprowadzenia reformy administracji lokalnej w Irlandji z uwzględnieniem autonomicznych postulatów Homera'u. Mr. Birrel w University College w Londynie zastąpił ze znakomitych dzieł z zakresu prawa cywilnego i rzymskiego. Książka jego pod tytułem: „Obiter dicta” zawiera serię przemyśleń z kłówek literackich.

Gabinet Campbell-Bannermana odznacza się wogóle tem, że w jego składzie zasiadają najpierwsze sily literackie Anglii, jak: John Morley, Haldane, Burns, Birrel i były minister, a obecny ambasador Bryce.

Przedłożenie o irlandzkiej autonomji wniesione będzie na najbliższej sesji parlamentu angielskiego pod nazwą: „Irish Central Council Bill”.

W jedności siła.

(List do redakcji.)

Doświadczenie uczy, że co w mroku poczucie, to nosi na sobie niezatarte piętno zwyrodnienia, gdyż mrok to gniebiel wszystkich, co się pnie naprzód. Roślina poczęta bez słońca to nikczemny badyl bez soków i sily.

Narody o wielkich zasobach kulturalnych, do których światło swobody z ciemnych mroków wynurzyło się już oddawna i świeci do dnia dzisiejszego, wytworzyły siłę, karność i hart w swoim społeczeństwie.

My, Polacy, byliśmy niegdyś narodem potężnym i silnym, pokąd przyświecało nam słońce wolności i swobody politycznej, narodem, na którego całej Europie zwrócone były oczy, narodem, dyktującym prawa państwom sąsiadom z wysokości swego potężnego tronu, tworzącym Rzeczpospolitą, gdzie „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, jak mówił hardo zadzierając głowę każdy szlachetny noszący karabelę przy boku.

Dziś, patrząc się na naszą działalność społeczną i polityczną, mimowoli przychodzi na myśl pytanie: czy to ten sam polski naród? Czy to ta sama krew w żyłach naszych płynie, która płynęła w naszych pradziadach, czy my rzeczywiście jesteśmy wnukami tych bohaterów z pod Grunwaldu, Chocima i Racławic?

Ospalono i brak poczucia do czynów obywatelskich, do solidarności, karności, dzisiejszej doby, zakorzenione jest tak głęboko, że żadna miara, żadna siła, nie możemy i nie jesteśmy w stanie wyrwać tego chwastu z organizmów naszych.

Nie wszystkich mam na myśli, bo są ludzie dobrej woli którzy krzątają się, nie szczędząc swego czasu i grosza, aby obudzić uspione umysły tych zastępów nieczynnych i porwać ich w wir pracy społecznej. Lecz praca ta idzie tak mozolnie i opornie, że najodważniejszym goręczy zalewa serce i opada ręce. Praca społeczna u nas do dziś, opiera się tylko na ramionach kilkudziesięciu osób, ziarna rzucone przez te szlachetne obywatelskie ręce wydały plon, lecz tak mizerny i słaby, że niknie na tem polu, zachwaszczono przez czterdziestoletnią niewolę.

Jedną z najbardziej palących kwestji, najbardziej żywotnych i bolących jak rana, jest nasze szkolnictwo. Szkoła dzisiejsza jest polipem społeczeństwa naszego, jest to gangrena, która toczy organizmy dzieci naszych. Królestwo Polskie odceniłoby cała ohydą działalności tej szkoły. Więc zakasawszy rękawy rzuciło się do pracy, i dziś Polska Macierz szkolna na obszarach Królestwa posiada przeszło 800 szkół swoich, a będzie jeszcze więcej, gdyż niestrudzeni pracownicy, a popierani licznymi i hojnymi darami, otwierają szkół coraz więcej. Ze tam społeczeństwo nie żałuje ni pracy ani pieniędzy, najlepszym dowodem ostatni dar pani Karolowej Szlenkierowej, która dla uczczenia zmarłego męża ofiarowała na rzecz Polskiej Macierzy 100,000 rubli. To też pracownicy tamtejsi, tak hojnie popierani przez zacnych obywateli, kładą cegły potężnych fundamentów, których w przyszłości hartowne oskarży najzawziętszych naszego narodu nieprzyjaciół rozbić nie będą w stanie.

A Sokół! Towarzystwo, które ma na celu wypełnić charłactwo, gnuśność, ospałość z serc młodzieży polskiej, instytucja wielkiego znaczenia dla nas, zdemoralizowanych i wycieńczonych fizycznie, zrozumną została najlepiej przez społeczeństwo tamtejsze. Bo gdy jutrenka zabłysła iskry świetlane, pomimo stanu wojennego, który dawał a ręce skurczyła łańcuchami to jednak w samej Warszawie 6000 młodzieży stanęło tworząc zastępy Sokola. Wilno posiada też gniazdo Sokola, lecz jakże małe, jak nieliczne.

Po wielu trudach i staraniach otrzymaliśmy pozwolenie na towarzystwo „Oświata”. Nazwa ta sama za siebie mówi: tymczasem przewodnicy tego znicza stoją prawie bezradni, a dlaczego? Bo brak pieniędzy! Społeczeństwo nasze stale odmawia poparcia swego wszelkim instytucjom głuche jest na wszelkie nawoływania, i prośby, nie dlatego że niema, lecz że dać nie chce.

A jaka u nas pochoćność do czytania najlepiej się ten przekona kto pójdzie po czytelnich i zapyta, wielu jest wypożyczających książki...

Jeszcze słów kilka o wyborach do Dumy Państwowej. Komitet Centralny w swej pracy niestrudzonej ma jeszcze troskę ciągłą i walczyć musi z brakiem pieniężnym.

Ta troska o rubla dla sprawy społecznej jest prosto nie do wiary, a jednak prawda. Nasz obywatel, do którego przyjdą zainteresowani, kurczy się, narzeka, pociera ręce, przestępuje z nogi na nogę, a już w

ostateczności przyciśnięty do muru, z pierśią, przepelnioną westchnieniami, wyjmując rubelka i kładzie na ołtarz potrzeb społecznych. Byli i tacy, znani ze swej zamożności, że wręcz odmawiali, lub wysyłali przez lokaja lub służącą 20 kopiejek.

Za dni kilka następują wybory, a niedługo zapytany, czy pójdzie, odpowiada, że nie! Uszum własnym wierzyć się nie chce, myśmy o tem pamiętać winni, że w jedności siła, więc nie ociągajmy się i idźmy do urny, ażeby spełnić nasz czyn obywatelski, czyn prawego obywatela Polaka, bo inaczej wydrą nam i będziemy później żałować. Partja żydowska rozwijała agitację na wszystkich stronach, ale i nasi nie próżnowali, i siła u nas wielka, tylko trzeba, aby wszyscy poszli—a wygramy!

Wl. G.

Z prasy polskiej.

Przed kilku dniami wileński korespondent warszawskiego „Słowa” p. Sierpien dotknął nader żywotnej dla nas sprawy, a mianowicie ciągłej zawodzącej, a jednak wciąż odradzającej się wiary w przychylny tego lub owego przedstawiciela wyższej administracji. Przypatrzmyś dłuższy usteć z tej nader pouczającej, a na dokładnej znajomości niedawnych dziejów opartej korespondencji:

„Omylnym częstokroć bywa głos opinii publicznej. Szczególniej jaskrawo mylny jest u nas w Litwie przy ocenie stopnia życzliwości dla nas niektórych dawniejszych i współczesnych wielkorydów.”

Za czasów general-gubernatora Potapowa, Rosjanie polakożercy głośno nazywali go zdrajcą, niszczycielem wielkich dzieł Murawjewa. Razu pewnego pijany czynownik włókł do policyj damę, która w magazynie, w jego przytomności, przemówiła po polsku. Potapow powołał czynownika przed siebie, pochwalając jego zdolności i usposobienie policyjne i wysłał go na prowincję, do jakiejś zapadłej mieściny, na kwartałnego dozorca.

Tym aktem uderzył rozruchaną biurokrację, jak maczugą po głowie, Polaków zaś kupił sobie na wieczne czasy. Mówiono, że za główny cel swoich rządów postawił wyjednanie w Petersburgu zniesienia Ukazu grudniowego, wzbraniającego Polakom kupowania ziemi. Stał się bożyszczem ludności i ustąpienie jego z tutejszego horyzontu uważano za klęskę. Mówiono z zupełną wiarą: gdyby Potapow pobyl u nas choć rok dłużej—Ukaz grudniowy byłby zniesiony. Dopiero teraz dowiadujemy się, jak rzeczy miały się w istocie.

Gdy w zaprzęszonym roku komitet ministrów referował ukazy wolnościowe i czynił przegląd historii zakazu kupowania przez Polaków ziemi, zacytował między innymi i ten szczegół, że general-gubernator Potapow czynił starania, aby zakaz kupowania ziemi rozciągnął i na chłopów—katolików, w celu jaknajprędzszego wypełnienia żywiołu polskiego na Litwie. Starania te nie odniosły skutku dzięki jedynie temu, że w ministerjum przeważały podówczas liberalne prądy i projekt Potapowa wydał się krzywdą względem znacznej części ludności. W lat 10 potem inny general-gubernator z większym powodzeniem projekt ten wskrzesił i wprowadził do prawa.

I wszakże za rządów Troickiego uczyniono wyłom w prawach, ograniczających wladanie ziemią: pozwolono chłopom—katolikom i szlachcie schłapięta kupować nie więcej jak po 30 dziesięcin, z warunkiem, aby

*) Autentyczne.

osoba była dostatecznie chłopskiego obyczaju, sposobu życia i aby wnoszące pracowała na roli.

Władza policyjna, które czyniły ankietę, jakiego rodzaju życie prowadził ten, t. j. chłopskie czy pańskie, dawały od siebie jeszcze następne rubryki, które „przystaw” miejscowy obowiązywał był wypełnić, czy nie mówią w rodzinie ten, czy nie polski, czy nie nosi on sam, lub kogoś z jego rodziny szkapiera, czy niema w rodzinie jego księcia i t. p. Dzięki takiemu cenzurowaniu z tysiąca chłopów może 10 okazać się wolnymi od tych zbrodni i dostępowo przywileju nabycia 30-m dziesięcin ziemi.

Nastąpił gen-gubernator ks. Swiatopłk-Mirski. Krótkie jego rządy były jednym ciągiem serdecznych wyjątków i wyłączeń. Mówił nam, że tylko dajmy dowody lojalności, chociażby takie skromne, jak asystowanie przy odkryciu pomnika Karskiego II—a dołączymy się do ulg, które całkiem zmieniają nasze położenie. Mówiono, że książę gwarantuje, iż w pierwszym rzędzie będą skasowane Ukazy grudniowe.

Wyjechał z Wilna dla objęcia niemierniejszej władzy ministra spraw wewnętrznych, co nas napawało nieśmiałą nadzieją. Teraz dopiero przypatrzmy się, czy nie należało się wyrazić na nas łaski! Oważe urządzone przy wyjeździe z Wilna wygłady, jak jakieś orgie obłąkańczych szaleńców, chorągwie, lampiony, orkiestry, wycie tłumów, bry, mowy, lud wszelkich stanów stał zwrócony do bramy dworca general-gubernatorskiego do drzwi banhofo.

Jakże sprawdziły się obietnice tego dobroczyńcy naszego? Oto wyjaśnienie. W dalszym ciągu referował komitet ministrów o losach ograniczających, powiedział że gen-gubernator ks. Swiatopłk-Mirski w swym memoriale o nas wyrażał się, że nie należy ani jednej litery wyrzucić z praw wyjątkowych i nie żałować wypadu, iż pozwolono chłopom—katolikom i szlachcie schłapięta kupować po 30 dziesięcin, i uważając to za wielką szkodę, wyrażającą się w sprawie rasyfikacji Litwy.

Swiatopłk-Mirski upatrzył środki poprawienia omyłki w następującym klauzuli: każdorazowe zezwolenie na kupno ziemi powinno otrzymywać aprobatę od general-gubernatora, tam, gdzie go niema, od gubernatora.

Otoż takiej aprobaty general-gubernator nigdy nie pominął. W innej sferze spraw nasza prowincja, tenże dobroczyńca w swym memoriale zaleca słynną receptę na rozbięcie bloku polsko-litewsko-białoruskiego: osadzenie parafji z polską i białoruską ludnością przez księży litewskich. Ze zdziwieniem widzimy, że ten program czynił dłoń wykonawcą, a w niej—jedną po drugiej parafję djeceji wileńskiej wpadał w kleszcze żmudzkich litwinów—księży, a w ślad za nimi idzie w głąb cichej wsi litewskiej wrzawa, niosąca, wojna domowa.

Świeżo oddano na pastwę Zmłodzinowi Budro parafję Butrymaty, gdzie była cisza, spokój i dobry stan wszystkich parafjan, wzięli dem siebie i proboszcza. Ledwo się pił tam nogą Budro—rozpoczęło się piekło.

Rozmysłując nad naszymi „dobroczyńcami”, odnależć można podobieństwo stosunków i w sympatiach Królestwa dla hr. Szawłowa. Syn Polki Walentyńcowiczówny, spokrewniony ze wszystkimi polskimi rodzinami Litwy—miał (w nadziejach latwowych mas) stanowić epokowy zwrot w losach Królestwa. W rezultacie—projekty wytopienia polskiego języka w najniższych szkołach i odwołanie Chelmszczyzny przeciw którym nawet Hurko występował...

Toż samo możnaby powiedzieć o ks. Imeretyńskim. Zdawkową uprzejmością pozyskał prawdziwą popularność w Warszawie, na jego życiowości budowano najświetniejsze nadzieje. Niebawem dowiedzieliśmy się

6)

Wspomnienia ☆☆☆ z przeszłości.

Przyczynek do historii powstania styczniowego na Litwie.

VI.

Smutne skutki samowolnego ruchu. — Pierwsze ofiary. — Ucieczka Olizara. — Dzień 15 kwietnia. — Przygotowania do powstania. — Zawody.

Każda organizacja wówczas tylko pomyślnie i skutecznie działać może, gdy wszystkie jej sprzężony, jak klawisze w fortepianie, poruszają się jedynie za jej naciskiem i odpowiadają sobie harmonijnie. Samowolne zaś wybrki, jak fałszywe nuty w akordzie, psują tę robotę i do smutnych następstw prowadzą. Tak się stało i tutaj. Wystąpienie Olizara, rozbięcie i rozproszenie partji Bokszańskiego, oddziaływanie ujemne na rozwój powstania w pow. wilejskim, fatalne przyniosło skutki. Osłabła wiara, upadł duch. Doznawane następnie zawody, temu głównie przypisać należy.

Strach gasił zapal... Budziła się nieufność do tych, co całą kierowali akcją. W Świeczkach, gdzie dom

cały przedziurawiony był kulami, padł nieszczęśliwy dowódca samowolnego oddziału, Bokszański. Zginął również Jamont, jeden z Chodzków i paru innych, których nazwisk już dziś nie pamiętam. Ciało tych pierwszych ofiar ruchu złożone zostały na cmentarzu, w tak zwanej Plebanji, o wiorstę od miasteczka Krasnego oddległej.

Krasne posiadało wówczas swój kościół parafjalny, do którego należała i Plebanja, gdzie się mieścił drugi mały kościółek, przy mogiłach leżący.

Wkrótce obie świątynie na cerkwie zamienione zostały... I zatarły się w pamięci ludzkiej, jak nazwiska pierwszych poległych za sprawę narodową, tak i ich grób, zrzucony bez śladu!..

Olizar, wyszedłszy cało z utarczki świeczkowskiej, błakał się czas jakiś i ukrywał po lasach, zdjęty obawą wpadnięcia w ręce żołnierzy oraz odpowiedzialności przed Komitetem organizacyjnym. Nie zgłosił się bowiem do nikogo z nas, nie uchwycił za żadną przypuszczalną nie organizację, lecz znalazł się nagle już jako Karol Światoldycz w Czerniewie majątku podówczas Jazwińskich, gdzie przebywała wielkiej znacności i energii panienska s. p. Katarzyna Karnicka. Ta go czas jakiś przechowywała w kaplicy miej-

scowej, wreszcie w przebraniu kobiecym przewiozła odwołanie do Mińska, skąd podobno po wielu trudach zdolał się przedrzeć do Królestwa.

Niespodziane te wypadki napelnily trwogą o losy powstania bardziej doświadczonych ludzi. Postanowiono działać ostrożniej i oględniej jeszcze. Ale obawa powtarzania się takich acz sporadycznych wybuchów, zniewoliła i Komitet do stanowczego kroku.

Ogólne powstanie naznaczone zostało na dzień 15 kwietnia.

Pamiętam jak dziś tę chwilę, gdy wpadł do mnie Odynieć, komunikując mi tę wiadomość... Kazano mu naznaczyć punkt zborny, wziąć Mołodęczkę, przyłączyć do partji jaki się uda personel szkolny, przejść Mosty, powiesić starszynę Sabosia i najszybszym krokiem iść na Łatyhol pod Łukawicę, gdzie miał już nas spotkać Wincenty Koziółko z głównym oddziałem.

Przejęci głębokim wrażeniem ale spokojni i rozważni, omówiliśmy szybko plan działania. Wincenty Odynieć, nad wiek wykształcony i rozwinięty, myśliwym nigdy nie był, a wojskowości nie lubił i radzie w niej sobie nie umiał. Przelał więc na mnie swą godność, otwierając swobodnie do działania pole. Pojechalismy obaj, w celu wyszukania odpowiedniego miejsca na punkt

zborny. Miałem je już upatrzone oddawna w lesie około grobli Izabelińskiej, na które i Odynieć przystał.

Ostatnich dni parę nie schodziłem z konia, oznajmując wszystkim zaprzysiężonym o miejscu i czasie zebrania.

Biedna matka moja ze łzą w oku zawiesiła mi krzyż na piersiach. Ojciec zaś umyślnie wyjechał z domu, by się nie rozczulać i serca nie mięknąć. Włożyłem nasyczoną dziegiem białizną, długie buty, sukienkę czarną z ładownicą u pasa, zarzuciłem torstern na plecy a okrywając się burką, byłem gotów do drogi. Podobny ubiór i rynsztunek mieli i moi towarzysze: student Berzowski i dwaj nasi domownicy: kuchcik Klemens Fiton i pokojowiec, Jakób Specjan.

Cicho, jak złodzieje, wykradliśmy się o zapadającej nocy z domu. Za ogrodem czekał już poczciwy łysy kasztan z wozem wyładowanym bronią i amunicją.

Zrobiwszy znak Krzyża Świętego przed sobą, ruszyliśmy w świat. Zmrok zapadał coraz gęstszy, wreszcie ogarnęła nas ciemność zupełna. W duszy jednak było tak jasno i spokojnie, jak gdybyśmy nie na bój lecz na wesele dążyli. Szliśmy lekko, pełni jakiejś nieokreślonej radości, pełni wiary, iż tak jak i my, tysią-

ce ludzi w kraju porusza się w tej chwili.

Pierwszy punkt zborny naznaczylem o pół mili od domu, w lesie Milucimskim. Powinno było tam stanąć co najmniej 50—60 ludzi. Tymczasem zjawilo się na apel naledwie... dziesięciu. Czekaliśmy godzinę jedną, drugą... a gdy nikt więcej nie przybywał, pociągnęliśmy dalej ku Izabelińskiej grobli. Pewny byłem, iż jeden z moich kolegów uniwersyteckich z tejże okolicy tu się z nami połączy. Rachowałem na niego, jak na Zawiszę. Niestety, i z tej strony bolesny zawód mi spotkał! Kolegi nie było.

Ponieważ straciliśmy dużo czasu i było blisko północy, parliśmy więc gwałtownie konia, by nie dać na siebie czekać Odyncom. Wtem, na skraju lasu zatrzymała nas pikietka. Wybiegli Odynieć i rzuciliśmy się sobie w objęcia.

Nie wesoło było jednak spotkanie nasze. Ból rozczarowania poraz pierwszy ścisnął nam piersi. Ja miałem zaledwie 12, on 18 lat! Zawiodła większość zaprzysiężonych! Obliczwszy swą drobną garstkę i rozstawiwszy pikietę z rozkazem nie wpuszczania do obozu i nie wypuszczania zeń nikogo, usiedliśmy przegnębieni, łudząc się jeszcze i oczekując przybycia tych, którzy wcale przybyć nie myśleli. (D. c. n.)

z jego memoriału, że był również zawziętym wrogiem polskości, jak wszyscy jego poprzednicy.

Autór z powyższego przypomnienia historycznego wyciąga wnioski następujące:

„Nanka stała chyba ta, że nikt nam z łaski i dobroci serca nie da, że tylko na swoje siły i pracę rachować winniśmy. Kto więc ma, że w drugiej Dumie jakiegokolwiek stronnictwa niby przychylnie nam stępnę, pomoże nam w czemkolwiek, może się grubo omylić. My tu na Litwie w bardzo szerokiej kołach społeczeństwa czekamy się nadziei, że gdy prace Dumy ułożą się do prawidłowego biegu, rychło doczekamy się samorządu i utwierdzenia praw wolnościowych. Dziwnie doprawdy od tych różnych nadziei odbijają fakty z dni ostatnich.”

W dalszym ciągu p. Sierpień przytacza rzeź w Żelwie i inne temu podobne wypadki.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w piątek, dnia 26 stycznia (8 lutego) Polikarpa B. — według nowego stylu Jana z Maty W. Jutro: Jana Chryz. B. W. D. K. — według nowego stylu Apolonji P. M.

— Powrót. J. E. ks. biskup wileński Edward baron Ropp powrócił onegdaj z Petersburga.

— Komisja podatkowa. Zarząd miejski zatwierdził obranych członków 3-ch komisji dodatkowego podatku przemysłowego na czterolecie: od 1 (13) b. r. do 1 (13) stycznia 1911 r.

Do 1-ej komisji weszli pp.: B. Perkowski, St. Steinberg, S. Narbucki i W. Makowski. Zastępca ich — p. L. Szejnuk. Do 2-ej komisji — pp.: K. Miskiewicz, M. Gruźewski, A. Muchin. Zastępcy: A. Zuk, J. Segal, I. Giec. Do 3-ej komisji — pp.: S. Rachunkiewicz, Baranowski, W. Stępkowski i A. Gimbut. Zastępcy: St. Bukowski i S. Majzel. Członkami 3 komisji podatku mieszkaniowego na r. 1907 zostali: 1-ej komisji — pp.: W. Holownia, B. Kurhan, P. Kalita, W. Makowski, A. Pimonow i L. Brojdo. 2-ej kom. — pp.: St. Janowski, K. Acken, A. Bielski, A. Naruszewicz, K. Horwatowicz i J. Łajewski. 3-ej kom. — pp.: B. Sztral, W. Usakowski, St. Tomaszewicz, S. Reutt, M. Michniewicz i J. Paciata.

Decyzja ta nabierze mocy prawnej d. 26 b. m. (8 lutego).

— Rosyjski kandydat. Gruzenberg jest nietykany kandydatem narodowym żydowskim, ale i rosyjskim. Oto mamy przed sobą odzwęzatyłowaną: Ruskije izbrateli g. Wilny. (Do wyborców Rosjan m. Wilna). „Dla nas Rosjan, piszą autorowie odezw, koniecznym jest w interesach (całego kraju) i naszych własnych współdziałać wybraniu O. O. Gruzenberga. Nas niewielu, ale działając wspólnie z żydowskim komitetem wyborczym, możemy przeprowadzić pewną ilość (nieskończoność) Rosjan na wyborców, którzy potrafią wpłynąć na wybory członka Dumy państwowej i zabezpieczyć wybranie pożądanego dla rosyjskich wyborców kandydata.” Rosjanie w porozumieniu z żydowskim komitetem wyborczym popierają kandydaturę Gruzenberga i mają z Żydami wspólną listę wyborczą, rosyjsko-żydowską.

Rosyjscy liberali i ludzie „iscie rosyjscy” wraz z Żydami zgodzili się przeprowadzić na wyborców dziesięciu Rosjan następujących: Bieka, Sokolowa, Pochitonowa, Wierzbickiego, Jegera, Prozorowa, Baturina, Rybakowa, Tatarinowa, Zerebina.

Niektórzy z tych kandydatów narodowych rosyjsko-żydowskich występowali czasem w masce liberalnej, teraz przynajmniej dowiedzieliśmy się, że wszyscy Rosjanie podczas wyborów postępują solidarnie, aby przeprowadzić choć 10 wyborców Rosjan przedewszystkiem.

Jeżeli Rosjanie i Żydzi łączą się solidarnie, aby przeprowadzić swoją listę, to imy powinniśmy zapomnieć o wszelkich różnicach partyjnych i głosować, jak jeden mąż, na kandydatów listy komitetu centralnego wyborczego polskiego.

— 2. progimnazjum Kowaluka. Z powodu listu „Rodziców”, zamieszczanego w numerze śródownym „Dziennika”, zapytującego o działalność Komitetu rodzicielskiego przy progimnazjum Kowaluka, otrzymaliśmy odbitkę rezolucji posiedzenia tego Komitetu w dniu 19 b. m. wystosowaną do Kowaluka, którą zamieszczamy in extenso.

„Komitet rodzicielski, rozważwszy szczegółowo list zarządzającego progimnazjum, S. A. Kowaluka, który p. Kowaluk przesłał każdemu z członków Komitetu, przyszedł do

wniosku, że list ten uchyla Komitetowi, który aż nadto stwierdza, że p. Kowaluk nie zdał sobie sprawy co do granic swej władzy i pełnomocnictwa, gdyż nie przypada mu w udziale prawo wybierania prezesa Komitetu rodzicielskiego i krytykowania jego sposobu działania. Prezes został wybrany przez Komitet rodzicielski i winien zdawać sprawę nie p. Kowalukowi, a Komitetowi rodzicielskiemu, oraz zebraniu rodziców. Przy rozważaniu kwestji co do istoty nieporozumienia między p. Kowalukiem a prezesem Komitetu rodzicielskiego, B. W. Malinowski, Komitet postępowanie swego prezesa w zupełności uznał za słuszne — popieranie spraw rodziców w Radzie pedagogicznej progimnazjum. Komitet rodzicielski widzi jasno, że p. Kowaluk, nie chcąc uwzględnić bardziej humanitarnych żądań Komitetu rodzicielskiego i nie powiadając rodziców o opinji Rady pedagogicznej, stworzył konflikt między rodzicami i personelem pedagogicznym, co oczywiście nie może nie odbić się na sprawie naukowo-wychowawczej progimnazjum. Na zasadzie tych danych, Komitet rodzicielski, zaznaczając zupełną solidarność ze sposobem działania swego prezesa p. B. W. Malinowskiego, wyraża wielkie zdziwienie w powodu niewłaściwości w postępowaniu p. Kowaluka w stosunku do rodziców i obojętnego traktowania spraw naukowo-wychowawczych.

Jednocześnie Komitet rodzicielski uważa za niezbędne nadmienienie, że Zawiadomienie pańskie o wydaleniu z progimnazjum ucznia Stefańskiego, Komitet uważa za fakt niedokony, prezes Komitetu założył votum separatim, a więc kwestję tę rozpatrzy kurator okręgu naukowego, wydalenie zaś Stefańskiego należy uważać za przedczesne.”

— Komisja nadzorcza przy wyborach. Zarząd miasta Wilna zaprosił w skład Wyborczej Komisji przy wyborach na 28 stycznia następujące osoby:

Cyruk 1. Jurjewicz, Brojdo, Banimowicz, T. Fidler, Kunderski, Umastowski, Jasinski, Trocki, Zalkind, Bielicki, Lizin, Bulhak, Walicki, Uciechowski, Bloch, Kosmodemjanski, Dowgiallo, Bujko, Bialomieski, Bak, Turczyn, Zaliwocki, Gierszun, Zablocki, Boguszewicz, Abolnik, Blek, Burcew, Walicki, Brzozowski, Blosztejn, M. Bunimowicz, Winogradow, Paszkarski i Lebecki.

Cyruk 2. Kowerski, I. Banimowicz, Gecow, Blagowieszczeński, Sławinski, Klot, Bohdanowicz, Gordon, Monson, Abelman, Agapitow, Andrejew, Karpowicz, Korolew, Eljason, Rubinowicz, Bokitko, Zedersztet, Sawłowicz, Lwow, Stefanowski, Dawidowski i Segal.

Cyruk 3. Makowski, Nielowski, Parnes, Wygodzki, Dreko, Myszkowski, S. Hryniewicz, Gordon, Zaheryj, Charun, Gurluk, F. Hryniewicz, Czerniachowski, Zalkind, Iwanter, Orłow, Bohuszewicz, Gorzuchowski, Lichtmacher, Syrkun, Fofanow, Titow i Timonow.

Cyruk 4. Malinowski, Szmigero, Walner, Zuk, Mejer, Rzemakun, J. Bujwid, W. Bujwid, Kamber, Kowarski, Onoszkowski, Jajyna, Sawzenko, Godlewski, Sobolewski, Chwoles, Maccon, Dogadow, Bak, Don-Bukowiecki, Łukowski, Daszkin, Zalkind, Kamieniecki i Prozorow.

Cyruk 5. Baturin, Rzecki, Rekk, Ginsburg, Iserlin, Wróblewski, Przeglasiński, Kaplan, Lipski, Kosakowski, Lwowicz-Korotica, Rymkiewicz, Tromszoński, Kuricki, Solonowicz, Agapitow, Fleury, Kalita, Fin, Chwoles, Smirnow, Popow, Piotrowicz i Sosnowski.

Cyruk 6. Honwalt, Horodyszcz, Grindberg, Lebedź, Mintonowicz, Dmochowski, Syrkun, Kazen-Bek, Jaroszyński, Bańkowski, Lewin, Dzikowski, Dziaduk i Pułgawko.

Cyruk 7. Krylow, Serebrjanikow, Hurwicz, Pak, Sadowski, Bławozewicz, Stawcow, Ogiński, Solimani, Kahn i Messer.

Cyruk 8. Sadowski, Soplica, Mieczkowski, Kozoson, Asinowski, Aronson, Kierewicz, Lachowicki-Chowicz, Trepszko, Zink, Zladkowicz, Babbow, Szarski, Pisannicki, Zilberbach, Sochet, Wasiljew, Wruciewicz, Brzozowski, Antoniak, Szechter, Rutsztejn, Gonczarow i Iwanow.

— 2. teatru. Dramat J. Żuławskiego „Ijola”, który ujrzymy dziś w Teatrze Miejskim na benefisie utalentowanego artysty, p. Bolesława Szczurkiewicza, zapowiada się znakomicie. Wszystkie niemal bilety zostały rozkupione. W głównych rolach wystąpią panie: Młodziejowska, Podgórska, Dobrzańska, Barwińska, Daniłowiczówna, oraz pp. Szczurkiewicz, Popławski, Wislański, Borawski, Oranowski, Dybizbański, Ryll, Strycharski, Okornicki, Pawłowski i Dobrzański.

— Napad. Dnia 22 stycznia znani zawiadujący Emeljan Kutepow i Ignacy Wojtow przyszli około g. 2-ej po-północy na kolonję Łosiowa do domu Pawła Muraszkowa i zaczęli dobijać się do domu. Na zapytanie Muraszkowa, kto taki dobija się, Wojtow odpowiedział. Ponieważ jest on przyjacielem Muraszkowa, ten ostatni otworzył drzwi i wpuścił go do domu. Wtedy Kutepow wydobyl nóż i rzekłszy do Muraszkowa, żeby się modlił, napadł na niego i chciał dać mu uderzenie nożem, lecz między

zapaśnikami stanęła żona Muraszkowa, Bronisława, syn zaś Muraszkowa, Mikołaj 14 lat, w tej chwili uderzył napastnika drewnianym tukiem tak mocno, że Kutepow upadł, wtedy wszyscy troje zaczęli biec napastników. W końcu Kutepow został zabity, Wojtowa zaś pokaleczoną odwieziono do szpitala św. Jakóba. Muraszkowowie sami stawili się do policyi.

— Zamach. Dnia 19 stycznia stróż okręgowego szpitala dla obłąkanych, Adolf Jurkojé, przechodząc przez tunel pod gmachem szpitala, zauważył w ciemności o sto kroków od siebie jakiegoś człowieka w ubraniu szarem, jakie noszą wszyscy stróż szpitalni. Człowiek ów dwarazy wystrzelił doń i jedna kula przeszła mu prawą ręką na wylot, zaś druga ugrzęzła wyżej lokais. Po wystrzale sprawca oddalił się w głąb tunelu, który jest dość długi. Śledztwo nie wykazało, aby którykolwiek ze stróż mógł być podejrzanym o zamach. Sam Jurkojé nie podejrzewa nikogo. Życiu poszkodowanego nie grozi niebezpieczeństwo.

— Zamach samobójczy. Dnia 24-go b. m. (6 lutego) usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie 40-letni Kuwiel Pak (ul. Subocz № 11). Desperatowi udzieliło ratunku Pogotowie. Stan jego groźny.

— Z sądu. Wileńska izba sądowa bez udziału sędziów przysięgłych będzie rozpatrywała sprawę d. 5 lutego w porządku apelacyjnym, wskutek protestu prokuratora na wyrok sądu okręgowego, uniewiniający Grodzieńskiego w sprawie adwokata przysięgłego Józefa Lujfa z Warszawy i redaktora „Kurjera Porannego” p. Feliksa Fryzego, oskarżonych o ułbienie instytucjom sądowym Królestwa Polskiego. Obronę będą wnosili: Aleksander Chrystowski z Łomży (były poseł) i Leon Papieski z Warszawy. W tym samym dniu zaczęnie się sprawa dentystki z Wilna, Marji Romm, oskarżonej o przechowywanie literatury nielegalnej.

— Samobójstwo. Dnia 24 b. m. wystrzałem z rewolweru zabił się uczeń szkoły realnej Lurje. Śmierć była momentalna. Przyczyną tak rozpaczliwego kroku niewiadome.

— Napad na sklep monopolowy. Sześciu niewiadomych złoczyńców przyszło w Leoniszkach dolnych do sklepu monopolowego, grożąc rewolwerami. Przytomni zarządzający sklepem wystrzelili natchmiast z rewolweru, co wywołało między napastnikami panikę, poczem napastnicy uciekli.

— Przejechanie. D. 24 b. m. (6 lutego) jakiś dorożkarz wskutek nieostrożnej jazdy zranił płozami 60-letnią Stefanję Rukowiczową.

— Nożownictwo. D. 24 b. m. (6 lutego) w bójce z kolegą został zraniony terminator siewki Mordka Lejbowicz (ul. Dworcowa № 16). Tegóż dnia zadali sobie w bójce rany, powracający z Werek mieszkający kolonji Łosiowa — Aleksander Szabuniew, Michał Kuzmina i Aleksy Jolkin.

— Rabunki. D. 24 b. m. (6 lutego) robotnik Dominik Lutkowski (przedm. Kominy) zastał w mieszkaniu swem trzech rabasów gospodarzących w najlepszej. Złoczyńcy spostrzegłszy obecność Lutkowskiego, rzucili się nań, zaknebelowali mu usta oraz związali sznurami, poczem porwali do „pracy”. Lutkowskiemu udało się wkrótce sznury rozwiązać i wymknąć nieopatrzenie po sąsiada, przy pomocy którego drzwi wejściowe zostały zabarykadowane — zdawało się, że rabusie już wpadli w pułapkę, gdy tymczasem udało im się wyskoczyć oknem z rzeczami, wartości 60 rb. Tegóż dnia, późnym wieczorem, na Antokolu przy szpitalu wojskowym, dwaj rabusie zranili powracającego z Pospieszki Szymona Karolewicza i zabrali mu palto.

— Kradzieże. D. 24 b. m. skradziono: Walentemu Grajewskiemu (ul. Jarosławska) rzeczy wartości 350 rb. oraz gotówkę 150 rb. Bolesławowi Szybakowskiemu (przedm. Belmont) rzeczy wartości 185 rb., Karolowi Bębnowskiemu, zegarek futro i ubranie ogółem wartości 100 rb.

D. 24 b. m. (7 lutego) ślusarz Stanisław Bożko (Zandarnski zaułek № 8) zameldował policyi, że w nocy na 24 b. m. uczeń terminator jego Leon B. dobrawszy klucz do szafy zabrał gotówkę 230 rb. zegarek złoty wartości 90 rb. i przepadł bez wieści.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 6 wypadkach.

— Grodno. Kor. ul. W dniu 18 stycznia odbyło się tu przedwyborcze zebranie obywateli ziemskich Rosjan z gub. grodzieńskiej w celu rozstrzygnięcia sprawy bloku zaproponowanego przez gubernjalny komitet wyborczy, oraz ustalenia rosyjskiej kandydatury do Izby Państwowej.

Na 113 zaproszonych przybyło zaledwie 20. Grodzieński Komitet ziemski, który jakkolwiek polskim siebie nie mianował, składał się wyłącznie niemal z samych Polaków zaoharował ziemiaństwu rosyjskiemu kompromis faktyczny na mocy którego do Dumy Państwowej ma przejść dwóch Polaków i jeden Rosjanin. Przy tej kombinacji z pozostałych czterech mandatów dwa ma przypaść w udziale włościanom i dwa mieszczaonom.

Uchwala, akceptująca blok na powyższych wskazanych warunkach, zapadła jednogłośnie. Wniosek jednego z uczestników zebrania aby zaciągnięciem ostatecznych zobowiązań wstrzymać się aż do czasu dokonania prawyborów powiatowych i wyjaśnienia się wzajemnego stosunku sił w zgromadzeniu wyborczym, został znaczną większością uchylony. Na posła upa-

trzony został kandydat w osobie p. A. A. Oznobiszyna, byłego wice-gubernatora.

— Dyneburg. W sklepie Chaima Oszerza Pławina przy ul. Moskiewskiej znaleziono 46 podrabianych 7-io kopiejkowych marek, które sprzedawane były włościanom.

— Agitacja. Korespondent „Dziennika Kijowskiego” donosi, że w powiecie ostrowskim nadzwyczaj energicznie prowadzona jest agitacja „prawdziwych Rosjan”, w celu niedopuszczenia Polaków za jakąbyś cenę do wyborów w Żytomierzu.

— Zebranie postępowe odbyło się 23 b. m. (5 lutego) w Warszawie. Głównym celem zebrania były obelgi i insynuacje o stosunku do D. N. i kandydata narodowego p. Romana Dmowskiego. Mówcy twierdzili, że to straszny antysemita, sprawca pogromów żydowskich, sprawca walk bratobójczych i t. d. i wogóle w kłamaniu przeszli arcyministra postępowego w tym kierunku p. A. Więkowski.

— Nadużycia wyborcze. „Gazeta Polska” donosi o nadużyciach wyborczych jakich się dopuszczają niższe organa władzy na Podlasiu (gub. siedleckiej). Nie mówiąc już o tendencyjnym układaniu list wyborczych przez wójtów i pisarzy gminnych, w celu faworyzowania ludności prawosławnej w b. unickich powiatach, teraz wychodzą na jaw wyraźne pogwałcenia praw ludności katolickiej. Najłatwiej przychodzi to na zebraniach wyborczych mniejszej własności, gdyż władze gminne działają tam bez kontroli.

— Rosjanie i wybory. Zamieszkał w Warszawie Rosjanin, aczkolwiek nie uczestniczący w organizacji wyborczej, mając jednak zamiar przystąpić do głosowania, oświadczył się — jak twierdzi „Kur. Pol.” — za blokiem postępowym, a to w celu zwalczania narodowców.

— Uwolnienie. Sztabs-kapitan Borchardt, który swego czasu zarządził przy pomocy policyi rewizję w hotelu Wiedeńskim w Warszawie i wyłaził od grających w karty gości kilkadziesiąt rubli, jakoby na koszty „zatarcia sprawy”, uwolniony został ze służby policyjnej.

— Rewizje i konfiskata. Prokurator polecił komisarzowi Cyrykowi w Warszawie dokonać rewizji w redakcji „Tygodnika Warszawskiego”, który w swym dodatku „Najnowsza ilustracja”, pomieszczył klisze z zabójstwem żandarmów na Woli. Po rewizji skonfiskowano negatyw tej fotografii i klisze.

— „Ognio!”, stowarzyszenie spożywcze-robotnicze w Warszawie zaczyna się rozwijać bardzo pomyślnie. Do Tow. przystępują całemi grupami robotnicy różnych zawodów. Na ostatnim zebraniu organizacyjnym zapisało się na członków kilkuset przedstawicieli zawodu garbarskiego.

— W sprawie lokautu łódzkiego nadesłał z Berlina do Łodzi list członek delegacji robotniczej p. Brzeskot, (ze stowarzyszenia „Jedność”), donosząc, że sprawa załatwienia sporu przedstawia się dość pomyślnie, fabrykanci związkowi upoważnili do pertraktacji z robotnikami właścicieli fabryk Biedermana i Steinerta. Odbyły się z delegatami 3 narady w których brał udział zaproszony przez delegatów redaktor „Dziennika Berlińskiego” — Rose. Delegaci mają powrócić do Łodzi w tych dniach.

— Protest. D. 21 b. m. (3 lutego) na wiecu przedwyborczym w Sosnowicy (powiat włodawski) powzięto następującą rezolucję: Zgromadzeni na wiecu w Sosnowicy wyborcy powiatowi i mieszkający powiatu włodawskiego, zarówno katolicy, jak prawosławni w liczbie 540 obecnych, jednomyślnie uchwalają energiczny protest przeciwko rządcomemu projektowi administracyjnego oddzielenia naszej okolicy od Królestwa Polskiego. Jednocześnie więc zaleca wybrany posłom do Izby „z ziemi siedleckiej, jaknajenergiczniej zwalczanie rzeczonego projektu”. Charakterystyczny jest fakt, że protest ów został uchwalony jednomyślnie zarówno przez katolików, jak i prawosławnych, przez cały powiat.

Okazało się, że antagonizm między ludnością dwóch wyznań nie ma, że jeżeli prawosławni trzymali się dotąd trochę zdala od ludności katolickiej, było to wynikiem pokątnych agitacji i obiecywanych korzyści dla tych, którzy nie przyjmują katolicyzmu. Obiecani spełży na niczem, ludność prawosławna zrozumiała, że była naręczdem w rękach tajemniczych osób trzećich i postanowiła zbliżyć się do swych sąsiadów, a nawet część jej przechodzi podobno na katolicyzm.

— Wybory. Z kurji miejskiej powołano na wyborców we Włocławku 3 narodowców.

— Strajk słowackich dzieci szkolnych. W miejscowości St. Andres na Węgrzech ma miejsce podobny strajk dziatwy, jak w Poznańskim, z powodu zaprowadzenia w tej miejscowości, zamieszkałej przez Słowaków, książek węgierskich. Rodzice zabronili dzieciom uczęszczać do szkoły, władze szkolne wdrożyły śledztwo przeciw rodzicom strajkującej dziatwy.

— Oficerowie pruscy. General, dowodzący zalogą w Gnieźnie, zabronił oficerom dwóch pułków, konsystujących w tem mieście, uczęszczać do hoteli i restauracji polskich.

— Konstytucja pruska. Dyrekcja kolei państwowej zabroniła wszystkim urzędnikom i robotnikom Polakom należenia do związku „Straży” w Bydgoszczy.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”

Na Towarzystwo „Oświata”: p. Wl. Ślizień — 3 r., p. M. B. — 50 kop.

Razem — 3 r. 50 k.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— Los wyborców. Niektórzy z pełnomocników robotniczych, wybranych na wyborców do Dumy, którzy

przyznali się, że należą do skrajnych partji, zostali pod różnemi pozorami wydaleny z Petersburga. Robotnik z fabryki aleksandro-wewskiej, Pinalewski i robotnik z fabryki Smolla otrzymali rozkaz od naczelnika m. Petersburga opuszczenia miasta w terminie 24-ch godzin.

— Niedoszły zamach. Policja śledcza wykryła przypadkowo przy jednej z rewizji 45 uniformów czerskich świty cesarskiej.

— Raut pod ochroną policyi. Z rozporządzenia naczelnika m. Petersburga na mający się odbyć w tych dniach raut u ambasadora angielskiego został wyznaczony znaczny oddział straży policyjnej, bo na tym raucie ma być obecny pomiędzy zaproszonymi gośćmi p. Stołypin. Cała usługa dodatkowa na raucie składać się będzie wyłącznie z tajnej policyi. Na ulicy i wewnątrz ambasady angielskiej straż policyjna składać się będzie z 200 rewirów i stojkowych, ze 100 konnych żandarmerii i z 60 agentów tajnej policyi.

— O szkoły narodowe. Deputacja muzulmańska na czele z achunami petersburskim i kazańskim otrzymała w tych dniach audjencję u ministra oświaty w celu wyjasnienia niektórych punktów w stosowaniu przepisów z dnia 31 marca st. st. 1906 r. o szkołach dla obcoziemców.

— Fronda admirałów. Do *Aurore* telegrafują z Petersburga, że niezadowolenie z naznaczenia admirała Dikowa na stanowisko ministra marynarki wywołało niezadowolnienie wśród wielu wyższych generałów morskich, którzy mówią głośno o swoim zamiarze podania się do dymisji.

— Strajk w Baku. Znowu w Baku w przedsiębiorstwach naftowych podniosła się fala strajków. „Riecz” podkreśla, że perjodyczne strajki w przemyśle naftowym przynoszą tylko korzyść największym przedsiębiorstwom naftowym, które pozbywają się konkurencji mniejszych przedsiębiorstw, doprowadzanych strajkami do ruiny i korzystają ze znacznego podniesienia cen nafty. Strajk w danej chwili zdaniem „Rieczy” jest na rękę administracji, która rada jest odwrócić uwagę robotników w chwili wyborczej od spraw politycznych.

— Cenzura w Wiatce. Wiacki urząd gubernjalny do spraw ziemskich i miejskich na posiedzeniu, które się odbyło w mieszkaniu gubernatora, p. Gorczakowa, postanowił poddać cenzurze prewencyjnej wydawane przez ziemstwo pismo „Ziemska Gazieta”. Redaktorem „Ziemskiej Gaziety” jest p. Jumaszew, członek Rady państwa.

Z całego świata.

— Wynalazki Edisona. Genjalny wynalazca obmyślał alepszenia w ruchu samochodów: dotychczasowe akumulatory ważyły 45 kilo i sprawiły dziś silne wstrząśnienia, utrudniając zwroty w kierowaniu i powodując wypadki. Nowe baterje, już wypróbowane, ważą od 12—14 kilo. (prawie 30 funtów), pracują tak samo, i są trwalsze o sześć razy. Mechanizm uproszczonego wyklucza potrzebę szofera; prztem, niema najmniejszego zapachu w czasie ruchu autobobilu. Takie bezpieczne i wygodne samochody już się wyrabiają w specjalnej fabryce w New Jersey. — Drugim wielkim wynalazkiem Edisona, jest wyrób specjalnego cementu, w skład którego wchodzi żwir, piasek i woda i który ma nawet być odpornym na dynamit.

Dzienniki rozgłosily, że Edison zamysla o torpedowcach nadwodnych, ale on zaprzeczyl temu mówiąc, że liczy na oswiate, postep i konferencje w Hadrze, które powinny wszelkim sredkom wojennym kres polozyc.

Na przyszloscie zapowiada, że badania jego zwroca sie ku zjawiskom przyrody i przyczynom chorob nieuleczalnych, jak rak, suchoty, trad i t. p. Obiecuje on porobic odkrycia naukowe nie mniej wazne, niz przemyslowe. Wspolrodacy Amerykanie nazywaja go czarownikiem i mowia, ze po nim mozna sie spodziewac wszystkiego.

— Piwo w cegielkach. Duński inzynier, nazwiskiem Meardt, uskutecznil po wieloletnich doswiadczeniach i probach doniosly wynalazek, polegajacy na koncentrowaniu piwa w formie trwalych cegielek, które rozpuszczone w wodzie daja wyboray napój. Półtora klg. zawiera 18 litrow plynynego piwa. Piwo to zachowuje dobroc swa w całej pelni okolo pół roku, Meardt wyrabia w ten sposob z wielkiem powodzeniem rozmaite rodzaje piwa, lekkie i cięzkie. Pisma niemieckie i angielskie wyrazaja sie o wynalazku z najwiekszymi pochwalami. Cena jednej butelki (w dzisiejszej formie) znizy sie bardzo znacznie, bo nawet najlepsze piwo kosztowaloby zaledwie 10 halery.

Wybory do Dumy.

Wilno. Wybory powiatu wileńskiego z kurji miejskiej skonczyly sie wczoraj o g. 9 wieczorem: z 1700 prawyborcow zjawilo sie 360. Wsdzstkie kartki zapieczetowane i odda

no na przechowanie policji. Rezultat będzie wiadomy dziś.

Dzisna. Wybrano na wyborców do gubernji: hr. Feliks Eroel-Plater, Horyniecki, Łopaciński, Miedunicki, E. Piłsudski, J. Romanowicz, J. Światopełk-Mirski.

Święciany. Wybrani na wyborców Aleksander Chomiński, Edmund Bortkiewicz, ksiądz Moczulski i Bolesław Jałowicki.

Bielsk (gub. grodzieńska). Obecnie mam do zakomunikowania następujące wiadomości. Wybory w kurji miejskiej pow. bielskiego dały wynik następujący: wybrani Żyd sjonista, Syrkin (głosów 890). Kandydat polski p. Wojtkowski otrzymał 280 głosów. Kandydat rosyjski leśniczy Leontjew 220. Z kurji włościańskiej wybrano dziś 4 włościan, wszyscy prawosławni, jeden z nich „starszyna” gminny.

Kowno. (Tel. wt.) Z kurji miejskiej powiatu kowieńskiego zostali wybrani kandydaci bloku żydowsko-litewskiego, a mianowicie 1 Litwin p. Staszynski i 6 Żydów. Na listę polską zebrano sporo głosów.

Jeżiorosy. (Tel. wt.) Z powiatu jeżioroskiego na wyborców następujący ziemianie zostali wybrani: Karol Salmonowicz, Tomasz Zan, Jan Szejko i Łowejko.

Szawle. (Tel. wt.) W pow. szawelskim stanęło do głosowania 117 prawoborców, wybrani ziemianie: Antoni Chrapowicki (86), Aleksander Dowojna—Sylwestrowicz (85), Józef Kibort (82), Dymitr Olsufjew (78), generał Aleksander Babianiski (77) i Kazimierz Janowicz 70 głosami.

Rosienie. (Tel. wt.) Na wyborców przeszli pp.: Lewoniewski, Dowgird, Płuszcowski, Iwanowicz, Römer i ks. Maciejowski.

Szawle. Dnia 23 b. m. odbyły się wybory dwóch kandydatów do Kowna od kurji miejskiej, które dały ten sam rezultat, co i w roku zeszłym, gdyż największą liczbę głosów otrzymali Izraelici—mianowicie: pp. I. Chorażycki kupiec 1937 gł. i M. Cymkowski adwokat 1907 głosów. Kandydatura od chrześcijan była hr. Zubowa, miejscowego obywatela, który otrzymał 1435 głosów, adwokata Łukowskiego 1350 gł. księdza Maciejowskiego 305 gł. adwokata Kreczyna 208 gł. i kilkunastu różnych osób, które już można przypuszczać, ani myślały o kandydaturze, a jednak takich głosów ubyło kilkadziesiąt. Da to się wytłumaczyć silną agitacją przeciwko hr. Z. i adw. Ł., jako postępowcom o liberalnych poglądach, z którymi nie wszystkich zapatrywania zgadzają się. Podczas agitacji, nie obyło się bez t. zw. chochlików,

którzy, nie mając zamiaru pomagać jakiegokolwiek stronie, a pełni niewytłumaczalnej niechęci do pomysłu wyniku wyborów na rzecz chrześcijan, aczkolwiek sami chrześcijanie, psuli wszystko o ile mogli, tak: pewien jegomość, mający pretensję zaliczania się do miejscowej inteligencji — został przyłapany na agitacji wśród włościan na rzecz urojenego Józefa Bielskiego, który tu nie istnieje; prawdopodobnie głównym celem tego czynu było rozbicie głosów, to też gdy sprawka została wykryta — usłużnego jegomości poczęstowano szturchańcami.

Witkomierz. (Tel. wt.) Na wyborach powiatowych kurji włościańskiej i złożonej głosowało 107 prawoborców. Wybrano na wyborców Józefa Montwiła (100), ks. Kozłowskiego (95), włościanina Żulisa (90), Kazimierza Gieczewicza (90) i Franciszka Kończę (71).

Gub. kowieńska. Na zjazdach wyborców miejskich we wszystkich miastach powiatowych przeszli Żydzi.

W Szawlach — adw. przys. Cymkowski i kupiec Chorażycki.

W Telszach — adw. przys. Bloch i dr. Brojdo.

W Witkomierzu — dr. Kacelenbogen.

W Taurogach — dr. Mejerowicz.

W Rosieniach — obrońca prywatny Lewi.

W Jeżiorosach — obrońca prywatny z Widz Edit.

Mozyrz. (Kor. wt.) Odbyły się prawybory wyborców z połączonych kurji większej własności ziemskiej i mniejszej do gubernialnego zjazdu wyborczego; wybrano popa, ziemskiego naczelnika reszta 5 włościan — ani jeden Polak nie przeszedł. Z miast wybrano adwokata przysięgłego Żyda.

Witebsk. (Tel. wt.) W kurji miastowej wybrano w Witebsku 1 Rosjanina i 4 Żydów; nazwiska wyborców: Dementjew, Żipłowski, Pakszwer, Isserson, Riwoz.

Moskwa. (T. A. P.) Szanse lewych i prawych na wyborach są zupełnie zrównoważone. Lewy blok ma 53 głosy, tyleż ma blok prawy. Kadeci dowodzą, że mają przewagę na 2 głosy. Październikowcy twierdzą, że mają 2 głosy.

Petersburg. Ogólny rezultat wyborów do 24 stycznia pełnomocników gmin i mniejszej kurji. Wybrano 1,423 w tej liczbie monarchistów 399, umiarkowanych 239, lewicy 498, narodowców 23, ugodowców 1, polskich nacjonalistów 5, katolicko-konstytucjonalistów 1, postępowych

Estów 6, sjonistów 13, bezpartyjnych 15, niewiadomych partii 97.

Petersburg. (T. A. P.) Do dnia 23 stycznia wybierano pełnomocników gmin, robotników i drobnych właścicieli razem 21,180, w tej liczbie: monarchistów 5,346, umiarkowanych 8,777, między pozostałymi 7,157 wyborcami 686 kadetów; w liczbie 8,252 pełnomocników od drobnej własności jest 2,987 duchownych.

Orzeł. (T. A. P.) Wyborcą z powiatu jeleckiego został Michał Stachowicz.

Jewje. (gub. wil.) Przy wyborach, kiedy włościanom proponowali wybierać popów, oponowali oni i wybrali dwóch kandydatów według wskazówek „Bundu”.

Brześć-Litewski. przeszli i równoprawniowicie, 1 bezpartyjny i 1 sjonista.

Kowno. Raję, aczkolwiek wykluczony z listy wyborczej, został wybrany.

Nowogródek. (gub. mińska). Na zjeździe upoważnionych od gmin wybrani: 1 socjal-dem. i 5 lewych, bezpartyjnych niema.

Były poseł Gotowczyc, prawy, kandydatury swojej nie wystawiał.

Telegramy.

Dnia 25 stycznia (7 lutego).

Petersburg. W ministerjum spraw wewnętrznych opracowują projekt publicznej dobroczynności i opieki. W zasadzie projektu leży bezstanowisko. Warjaci, podzutki podlegają bezwarunkowo opiece publicznej.

Z powodu podania Żydów miasteczka Romien gub. połtawskiej, którzy prosili żeby zamiast odpoczynku w niedzielę pozwolone było świątkować sobotę, minister spraw wewnętrznych powiadomił gubernatora połtawskiego, że podobna rzecz może być dopuszczona tylko w miasteczkach o charakterze ludności ściśle obcoplemiennej.

Petersburg. Wyrok w sprawie adm. Niebogatawa i innych osadzonych na zamknięcie w twierdzy został zatwierdzony przez cesarza.

Rada ministrów postanowiła asygnować 8 mil. rb. na pożyczki dla właścicieli ziemskich, których majątki zostały zrujnowane podczas nieprzekładów agrarnych.

Petersburg. Pogłoski o przygotowanym jakoby wysadzeniu w powietrze departamentu policji, które krążyły w dziennikach, są pozbawione podstawy.

Petersburg. Zakończono proces 11 socjalistów-rewolucjonistów w wyroku sądu przestępcy są skazani: Zwierew na 6 lat ciężkich robót, Okusko na 4 lata

twierdzy. Dewel na 9 miesięcy, Ejchenbaum na osiedlenie do Syberji, Kozłowski na 2 lata twierdzy. 5 uniewinniono.

Moskwa. Wczoraj spłonęło prostejtorjum uniwersyteckie. Strata 25 tys. rub. Bibliotekę, muzeum i laboratorium udało się uratować.

Warszawa. Deputacja robotników, która jeździła w sprawie lokautu łódzkiego, wróciła z Berlina; do Warszawy przyjechał redaktor „Dzienn. Berlińskiego” i przyjmował udział w naradzie sfer przemysłowych. Do Berlina wyjechali w celu skłonięcia do porozumienia się właścicieli fabryk z robotnikami: bar. L. Kronenberg, hr. A. Krasinski i ks. Godlewski.

Kursk. D. 24 b. m. o godz. 7-ej wieczorem został zabity u siebie w domu znany paździenikowiec, Płochow i ciężko zraniona służąca. Zabójstwa dokonano na gruncie partyjnym. Pieniądze i kosztowności nie ruszone.

Tyflis. Związek kupców tyfliskich wydał odezwę, wzywającą do zorganizowania się w celu obrony od robotników i napadów.

Berlin. Prasa liberalna radzi zachowywać się więcej oględnie co do rezultatów wyborów, bowiem wskutek wzmocnienia się konserwatystów w parlamencie, reakcja w nim wzmocniła się także i przemawia do kanclerza, żeby przyznać o siłę liberalnego mieszczaństwa, zawiązując któremu, zwyciężono socjalistów.

Berlin. Mowa cesarza sprawiła ogromne wrażenie. Od roku 1848 nie było wypadku przemawiania cesarza do narodu w podobnych warunkach.

Konstantynopol. Stosownie do rozkazu sułtana wszczęto śledztwo w sprawie naczelnika policji tajnej, Fehima-paszy, który zrabował parowiec niemiecki. Ukarania Fehima-paszy domaga się ambasada niemiecka.

Konstantynopol. D. 24 b. m. dokonano zamachu na życie Jerzego Krysticza, naturalnego syna króla Milana. Zamach nie udał się.

Brusella. Donoszą, że tramwaj najechał na ekipaż króla Leopolda. Król szwanku na zdrowiu nie doznał.

London. Premier zwrócił się do partji z zawiadomieniem o rozpoczęciu sesji parlamentu w dniu 30 stycznia, zwracając uwagę na

bardzo ważne kwestje, mające się debatować, a szczególnie o reformę Izby lordów, którą opracowuje lord Newton. Również wniesiono będzie kwestja o reformie administracji w Irlandji, o szkołach i kwaterach trzeźwości.

Wiedeń. Wyznaczenie dnia wyborów według nowego systemu może nastąpić zaledwie w maju, z powodu ogromu pracy przygotawczej.

Teheran. Wydano koncesję na utworzenie banku narodowego z kapitałem 15 mil. tumanów. Udział obcokrajowców wykluźono. Bank w imieniu rządu liczone zbierał podatki. Bank, jak mówią, zawarł z rządem umowę o pożyczkę 2 mil. tumanów na 90%. Warunki dodatkowy głosi, że koncesja upadła w razie niezebrania potrzebnej sumy.

Charbin. Chunchuzi konni padli na kopalnie złota kupca Kalnina. Kozacy schwytali 24 chunchuzów.

Tokio. Wrzenie robotników w kopalniach Asziwo przysięmuje coraz to większe rozmiary. Strajkujących więcej tysiąca. Główni inżynier zabity. Policja przesiebiez srodki tłumienia buntów.

Komisja parlamentarna przysięła budżet bez poprawek.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 25 stycznia (7-go lutego).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72 7/8
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	373
1-sza Pożyczka Premjowa.	353 50
4% Renta	73 50
5% Pożyczka zewnętrzna.	86 38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Henryk Świątek, ki, adw. pr. Edward Adamczewski, kup. Piotr Kuksin, ob. Antoni Jaworski, kup. Sadrak Manukow, ob. Henryk Matusewicz. — **Hotel Europejski:** kup. Feliks Litob. ob. Michał Andrzejkowicz, ob. Adam Kiersnowski, kup. Adam Bider, hr. Marja Kormowska, nac. ziem. Michał Mordowicz, kup. Aron Giecow, kup. Leon Filipp. — **Hotel Francuski:** ob. Mikołaj Oleszkiewicz, ob. Jan Butler, kup. Andrzej Malyszew, ob. Jan Włostki, ob. Tadeusz Mujel, ob. Karol Mujel, ob. Paweł Rozenzylid, ob. Józef Czarniecki, kap. Aleksy Nikolski, ob. Aleksandra Onisierowa, nac. ziem. Roman von Gejszerman, dokt. Marjan Borsuk. — **Grand Hotel:** ob. Adolf Rutkowski, niem. Adolf Stzelski. — **Hotel Kontynentalny:** por. Jan Woronet, woj. Robert Gierdt, woj. Grzegorz Herczeg. — **Hotel Imperial:** ob. Adam Wojciechowski, sejm. śledczy Michał Boguszewski, ob. Sylwester Paruszewski, ob. Anna Szpakowska. — **Hotel Katarzyni:** ob. Paulina Korwin-Piotrowska.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Przyjmuje się prenumeratę na rok 1907.

(WYDAWNICTWA ROK DRUGI).

Wiestnik Narodnoy Swobody

Tygodnik stronnictwa K.-D.

Tygodnik wychodzi w Petersburgu przy współpracownictwie **W. Nabokowa i A. Kaminka**, podług dawnego programu i przy poprzednim składzie redakcyjnym.

W 1906 r. w „Wiestniku Narodnoy Swobody” zamieścili swoje artykuły:

N. Borodin, I. Hessen, prof. N. Gredeskuł, A. Gresser, ks. Paweł Dolgorukow, ks. Piotr Dolgorukow, A. Izgojew, N. Jordański, doc. pr. A. Kaminka, prof. N. Karejew, A. Kaufman, A. Kolubakin, A. Kornilow, C. Kotlarewski, N. Kutler, A. Lednicki, P. Milukow, A. Muchanow, W. Nabokow, I. Pietrunkiewicz, A. Press, D. Protopopow, T. Rodiczew, L. Radionow, A. Smirnow, P. Struwe, A. Tyrkow (Wiergiezski), Z. Frenkiel, doc. pr. M. Fridman, N. Czernienkow, ks. D. Szachowski, profesor N. Szczepkin, W. Jakuszkin, L. Jasnopolski i in.

W „Wiestniku Narodnoy Swobody”, oprócz artykułów, będą osobne rubryki dla bieżących wiadomości z życia partyjnego, podzielone na następujące stałe rubryki:

Komitet centralny: sprawozdania z posiedzeń i z działalności k. c., cyrkularze k. c. dla partyjnych miejscowych organizacji, sprawozdania z działalności stałe pracujących przy k. c. komisji: agrarnej, robotniczej i t. p.

Wydział prowincjonalny: korespondencje, kronika i sprawozdania z życia partyjnego na prowincji.

Z działalności innych partji: Wiadomości o ważniejszych momentach w życiu innych partji, tak lewych jak i prawych.

Szczególne uwagę zwraca „Wiestnik” na Dumę Państwową i działalność w niej partji K.-D., również drukuje wszystkie projekty do praw partji przeznaczone do wniesienia do Dumy Państwowej.

Prenumerata wynosi:

z przesyłką i odnoszeniem rocznie 3 r., półrocznie 1 r. 80 k., miesięcznie 30 k. Zagranicą: rocznie 6 r., pojedynczy numer 10 k. Pieniądze w mniejszej ilości niż rubel można przysyłać znaczkami pocztowymi.

PRENUMERATA przyjmuje się w Petersburgu w kantorze tygodnika ul. Kiroczna 30, w filii dla prenumeratorków miejskich przy Administracji gazety „Riecz” Nowski № 30, 2 w Moskwie u J. Toporkowej, Czernyszewski zaul. D. Pustoszina, m. 26; 3) w Komitetach Konstytucyjno-Demokrat. Partji i 4) w większych księgarniach. Roczni prenumeratorkowie otrzymują wszystkie wydawnictwa Komitetu Centralnego partji K.-D. z ustępstwem 30%./ Zapotrzebowania nadsyłać do redakcji. Okazowy numer wysyła się za opłatą 7-mio kopiejkowej marki.

Adres redakcji i administracji: PETERSBURG ul. KIROCZNA 30, m. 34.

Wydawca: W. NABOKOW.

Redaktor: A. BLOCH.

3-504-1

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.

MIGRENE I SILNE BÓLE GŁOWY

usuwa ją natychmiast oraz wzmacniając ustrój nerwowy

Pastyłki D-ra Lauterbacha w Paryżu.

Cena pudełka z przesyłką rb. 1 kop. 25.

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo A. Kirszoł, Warszawa Karmelicka 13.

Wysyła się po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem.



Zaszczytami uznaniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.

NADWORNI FOTOGRAFOWIE

Konna ul. dom Homolickich.

Telef. 315.—Firma egz. od 1886 r.

Artystyczne fotografie portrety. Eleg. emalowy, fotogr. w brosz., szpilk., spink i t. d. Zdjęcia wieczorne bezdymne. Obstałunki wykonyw. we wszelk. fotogr. Przyjęcie obstałunk. zamiejscow.

Wieczne fotografie na porcelanie, na pomniki, filizanki, przyciski i t. p.



Br. Butkowsky

WILNO.

Złote medale: w Paryżu, Włonie 1902 r. i in. nagrody.

Wieloletni fotograf w Paryżu, Włonie i in. miastach.

Artystyczne fotografie portrety. Eleg. emalowy, fotogr. w brosz., szpilk., spink i t. d. Zdjęcia wieczorne bezdymne. Obstałunki wykonyw. we wszelk. fotogr. Przyjęcie obstałunk. zamiejscow.

Wieczne fotografie na porcelanie, na pomniki, filizanki, przyciski i t. p.

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i towarów pozasezonowych

PO CENACH NIŻEJ FABRYCZNYCH

W MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH

F. STYPULKOWSKIEGO.

Prospekt Ś-to Jerski, dom Wereszczaki № 5.

30 stycznia roku 1907 otwiera się w Wilnie zatwierdzony przez Min. Spr. Wewnętrznych **Raucjonowany Kantor Komisowy** 1-go rzędu, pod firmą:

„Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

ul. Wielka (Zamkowa) dom Kapitulny № 4, m. 1.

Biuro przyjmuje:

1) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich w całości i częściami (parcelacje), oraz sprzedaż lasów na różnych rynkach.

2) reprezentację różnych fabryk, przemysłowych i handlowych firm.

Właściciele Biura: **WIKTOR TROMSZCZYŃSKI, KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI, WACŁAW KOSSOW, KSAWEY ZUBOWICZ.**

Agent GŁÓWNY Towarzystwa K...

wileńskiego Rolniczego Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia, Główny Agent w Wilnie, zawiadamia, że przyjmując ubezpieczenia rolne na równi z kowieńską gub. po 1-szej klasie taryfy, t. j. taniej o 150% niż w Towarzystwach akcyjnych wileńskich Rolniczym Wzajemnym. Potrzebni dzielnicy agenci.

— WILNO, PORTOWA № 5, m. 7. —

5-504-1

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. miastowy № 76. Telef. 232. Złatwianie operacji kolejowych. Przewóz. Opakowanie. Przechowywanie mebli.

10-491-3

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—